

24 marca 2022

Głowno | Bezprawie nad zbiornikiem Piła

Liga Ochrony Przyrody wycina drzewa

Wiceprezes zarządu okręgu łódzkiego i prezes koła terenowego w Głownie Ligi Ochrony Przyrody Kazimierz Piotrowski, wspierany przez drwali, od ubiegłego tygodnia prowadzi na brzegu osuszonego obecnie zbiornika Piła na rzece Mroźyca wycinkę drzew. Samo połączenie LOP z wycinką drzew wydaje się absurdalne i kontrowersyjne, ale to się dzieje naprawdę.

Do połowy marca z inicjatywy głowieńskiego LOP i Kazimierza Piotrowskiego przeprowadzono akcję zbierania śmieci nad zalewem Mroźyczka, cieszyła się ona dużym powodzeniem i została bardzo dobrze odebrana przez mieszkańców. W jej przeprowadzenie zaangażował się Urząd Miejski w Głownie, który dla lepszego efektu zgodził się obniżyć lustro wody w zbiorniku o 70 cm, miejski Zakład Komunalny dostarczył rękawice i worki na śmieci. Jednak kolejna inicjatywa LOP i Kazimierza Piotrowskiego dotycząca zbiornika Piła na Mroźyca już oklasków nie zbiera.

Cięli na potęgę

W piątek, 18 marca, skontaktował się z nami mieszkaniec Głowna, który przekazał nam, że nad zbiornikiem Piła prowadzona jest prawdopodobnie nielegalna wycinka drzew.

Na miejscu okazało się, że faktycznie, już idąc na wskazany teren na DK14 można było poczuć zapach świeżo ciętych drzew, a po zejściu nad rzekę kilkadziesiąt metrów od “czternastki” widzieliśmy, jak z ziemi sterczały świeżo cięte pnie drzew, a wokół rozrzucone były fragmenty pni pocięte na mniejsze 30 cm fragmenty przygotowane do wywiezienia.

Na skarpie spotkaliśmy ekipę drwali oraz Kazimierza Piotrowskiego, który przyznał, że to właśnie reprezentowana przezeń organizacja stoi za – jak to ujął – “uporządkowaniem otoczenia zbiornika”. Piotrowski powiedział nam, że to pierwszy etap większego projektu, który ma przywrócić zapomnianą, rekreacyjną rolę Piły oraz jej walory środowiskowe.

Śmiałe plany prezesa

Kazimierz Piotrowski powiedział nam, że w miejscu gdzie cięte są drzewa powstanie plaża, zostaną ustawione urządzenia dla dzieci – w zagospodarowaniu pomoże lokalna firma. Dodał, że aktualnie przygotowywany jest operat wodno-prawny, który umożliwi pogłębienie 2,5 ha zbiornika w jego granicach oraz porozumienie z Wodami Polskimi o użyczeniu terenu w celu jego rekreacyjnego wykorzystania.

– Te prace ruszą jeszcze w tym roku – powiedział – Z ich przeprowadzeniem nie będziemy mieć problemów, wieść na ten temat już się rozeszła i firmy same do nas się zgłaszają – mówił. Prywatne firmy są skłonne nieodpłatnie wybrać ze zbiornika muł i torf w zamian za jego zabranie.

Piotrowski dodał także, że rozmawia z firmami o tym, aby nieodpłatnie usunęły z ziemi pnie drzew po wycince i jest dobrej myśli, wszystko to pozwoli, według niego bezkosztowo, przywrócić pierwotny stan zbiornika.

Piotrowski uważa, że zbiornik ma duży potencjał, 50 lat temu funkcjonowało nad nim popularne wśród mieszkańców Głowna i okolic kąpielisko. Pokazał nam teren od skarpy w kierunku DK 14, który w jego zamierzeniach ma w przyszłości na powrót pełnić tę funkcję.

Uważa, że po oczyszczeniu terenu z krzaków i drzew będzie można nawieźć piach i uruchomić plażę, obok ustawione zostałyby urządzenia do zabawy dla dzieci. Gruntowe drogi należące do Lasów Państwowych po przycięciu krzaków będą mogły stanowić dojazd do

zbiornika.

Według niego przeprowadzone prace spowodują, że na zbiornik wrócą zwierzęta, szczególnie ptaki, które w wyniku jego osuszenia po niedawnej awarii jazów i obniżeniu lustra wody straciły siedliska.

Choć z drugiej strony należałoby uznać, że wykorzystywany niegdyś przemysłowo zbiornik, który uległ zdżyczeniu przez LOP winien być chroniony w sposób szczególny. Tym czasem Piotrowski nie mówi nam nic na temat przyrodniczej inwentaryzacji terenu zbiornika, a właściwie to powinno leżeć u podstaw jakichkolwiek prac.

Pozwolenia nie ma

Ten ciekawy projekt już na starcie ma jednak rysę. Piotrowski kilkakrotnie pytany przez nas, czy ma formalne zezwolenie na usunięcie drzew w formie decyzji, odparł, że nie ma, bo takie nie jest, według niego, potrzebne, gdyż prace obejmują porządkowanie nadbrzeża. Powołuje się na słowa dyrektora Państwowego Gospodarstwa Wodnego Wody Polskie – Zarząd Zlewni w Łowiczu który wskazał mu konieczność oczyszczenia nabrzeża zbiornika.

– Prace obejmują tylko teren Wód Polskich, nie wchodzimy w las na teren Lasów Państwowych, wszystko zostało ustalone – zapewnił nas Piotrowski.

– Dostaliśmy prikaz (...) oczyścić z tego co tu wyrosło przez 40 lat, i my to robimy – mówi Piotrowski. – Zostawiamy dąb, grab, olsze, wszystko inne w pień...

Dodaje, że wycinane są przede wszystkim topole i wierzby, które są kruche i mogą zagrażać osobom, które wejdą w przyszłości na teren przy zbiorniku.

To stoi w sprzeczności z tym, co deklarował chwilę wcześniej, gdy mówił o oczyszczaniu nabrzeża, o samosiejkach, wiatrołomach, uschniętych drzewach i krzakach. Chwilę potem mówi o drzewach w których pniach, na dole, były dziuple.

Stwierdził, że był w sprawie prac w głowieńskim ratuszu, w referacie ochrony środowiska gdzie miano mu powiedzieć, że nie ma potrzeby występowania o zgodę na ich prowadzenie, więc dokonał tylko ich zgłoszenia i przekazał zdjęcia stanu faktycznego terenu przed pracami.

Nikt tych drzew nie policzył

Piotrowski powiedział nam, że przystępując do prac nie wykonano inwentaryzacji drzewostanu. Trudno więc będzie ustalić, co zostało przy Pile wycięte i czy były to tylko wiatrołomy i uschnięte drzewa – wątpi w to wielu mieszkańców Głowna. Dzwoniący do nas mieszkańcy mówili, że cięte były zdrowe drzewa, które trafiły przed jedną z prywatnych posesji.

My udokumentowaliśmy na naszych fotografiach, że piły przy Pile cięły równo: także dorodne drzewa.

Pozyskane drewno z prowadzonego wyrębu trafia rzeczywiście pod prywatną posesję w Głownie. Piotrowski potwierdził nam to pośrednio, mówiąc, że część z niego zabiorą drwale, jako zapłatę za wykonaną pracę oraz osoby, które wymagają wsparcia. Osobami pracującymi przy wycinie mają być członkowie LOP i Polskiego Związku Wędkarskiego.

Zdziwienie urzędników

Legalność tych prac budzi wątpliwość, staraliśmy się w kilku źródłach dowiedzieć jak to możliwe, że LOP może wycinać drzewa bez formalnej zgody na piśmie, a jedynie po ustnej zgodzie, nie mając też prawa użytkowania terenu. Pytania budziły zaskoczenie i wręcz zaprzeczenie, że taka sytuacja jest wręcz niemożliwa.

Rzecznik Prasowy Krajowego Zarządu Gospodarki Wodnej Monika Burczaniuk powołując się na rozmowę z dyrektorem zlewni w Łowiczu Krzysztofem Kołodziejczykiem powiedziała nam z początku, że drzewa wycinane przez Piotrowskiego znajdują się na terenie Lasów

Państwowych i LOP ma na to pozwolenie.

Kompletnie jednak nie zgadza się to ze słowami Piotrowskiego i tym, co pokazał nam w terenie. Z nieoficjalnego źródła w Lasach Państwowych wiemy ponadto, że Piotrowski nie otrzymał żadnej zgody na wycinkę drzew. Wręcz przeciwnie, był upominany, aby z pracami na teren lasu nie wchodził.

Burczaniuk zapewniła nas, że Zlewnia w Łowiczu przeprowadzi kontrolę prowadzonych robót w Głownie, powiedziała też, że na miejscu była już policja, jednak nie potrafiła przedstawić wyników tej interwencji. Przyznała jednak w rozmowie z nami, że usunięcie każdego drzewa z terenu Wód Polskich musi odbywać się zgodnie z prawem – na podstawie wydanej decyzji (ze starostwa lub z gminy).

Władze miasta nic nie wiedzą o planach

Rafał Jaśkowski, z Referatu Promocji i Komunikacji Społecznej Urzędu Miejskiego w Głownie zdecydowanie odcina się od sugestii jakoby miasto miało jakiś związek z pracami prowadzonymi przez Piotrowskiego.

Twierdzi, że miasto nie ma wiedzy na temat zamiarów LOP wobec zbiornika, żadna formalna informacja, ani też wystąpienie o współpracę przy realizacji pomysłu do ratusza nie wpłynęła. Podkreśla, że to nie jest teren miejski. Ratusz nie wydawał też żadnych zgód na wycinkę drzew przy Pile. Zaznaczył, że Urząd Miejski wysłał pismo do Nadleśnictwa Grotniki z zapytaniem, czy wydawało zgodę na wycinanie drzew, wobec wielu sygnałów od mieszkańców zaniepokojonych tymi działaniami.

Nadleśnictwo ostro: żadnej zgody nie było

Dariusz Sibiński, odpowiedzialny w Nadleśnictwie Grotniki za kontakty z mediami powiedział nam, że LOP ani Kazimierz Piotrowski nie wystąpili do nadleśnictwa o zgodę na wycinkę drzew i krzewów na terenie Lasów Państwowych nad zbiornikiem Piła, tym bardziej takiej nie otrzymał.

Do 19 marca nie wpłynął żaden wniosek o udostępnienie dróg leśnych, w celu wykorzystania ich jako drogi dojazdowe, dla samochodów do kąpieliska jak i drogi dojazdowe do zbiornika Piła na rzece Mrożyca, gdzie planuje się urządzić kąpielisko i teren rekreacyjny. “Nie jest możliwe udostępnienie dróg leśnych na drogi dojazdowe, dla samochodów do kąpieliska, ani LOP, ani Panu Piotrowskiemu, gdyż takie porozumienia mogą być zawierane jedynie z organami samorządowymi” – zaznacza – “Po zapoznaniu się z tematyką, wiem i zapewniam, iż z uwagi na bardzo burzliwy a wręcz inwazyjny charakter wykonywanych w tym miejscu prac, miejscowy leśniczy w sposób szczególnie monitoruje i kontroluje tereny lasu państwowego bezpośrednio przylegające do powierzchni na których wykonywane są cięcia przez LOP. Wyniki tych kontroli na bieżąco są sprawdzane i analizowane.” – dodał.

Wody Polskie twierdzą, że to nie jest ich las

W środę 23 marca, tuż przed zamknięciem tego numeru otrzymaliśmy od rzeczniczki Regionalnego Zarządu Gospodarki Wodnej w Warszawie Urszuli Tomoń odpowiedzi na nasze pytania. Oto co napisała: Do Wód Polskich zgłosił się przedstawiciel LOP wyrażając zainteresowanie przywróceniem piętrzenia na zbiorniku Piła, w tym pozyskanie pozwolenia wodnoprawnego. Przedstawiciel zainteresowany był także uporządkowaniem terenu zbiornika i przyległego. Na akcję porządkową, związaną jedynie z uprzątnięciem nieczystości i wiatrolomów, uzyskał ustną zgodę. Akcje sprzątnięcia nie wymagają podpisywania umów, w całym kraju są one często organizowane i zawsze na mocy dwustronnych uzgodnień.

Niestety LOP przeprowadziła wycinkę drzew. Wycinka prowadzona była nie na naszym terenie. Nie wiemy, czy właściciel działki wydał na nią zgodę. Jest to poza naszymi kompetencjami. W związku z docierającymi do nas sygnałami o wycince, nasi pracownicy byli na miejscu 21 marca br. Obszar zbiornika został oczyszczony ze śmieci, wycinka została przeprowadzona poza linią brzegu zbiornika, a to nie jest teren Wód Polskich. Tomoń potwierdziła nam, że LOP nie zawierało z Wodami Polskimi żadnej umowy na dzierżawę lub użyczenie zbiornika.

Drzewa jak gorący kartofel?

Zarówno Nadleśnictwo jak i Wody Polskie więc nie przyznają się, aby to na ich terenie wyciętych zostało przez LOP i Piotrowskiego kilkadziesiąt drzew. Problem w tym, że w miejscu gdzie wycinano drzewa przebiega granica terenów nadleśnictwa i wód, trzeciego właściciela nie ma – mówią o tym mapy m.in. Geoportalu. Uzyskane od tych instytucji odpowiedzi każą twierdzić, że prace LOP i Piotrowskiego były nielegalne.

Co ciekawe, 18 marca wobec informacji o możliwej nielegalnej wycince drzew nad zbiornikiem Piła interweniowała policja. “W trakcie podjętych działań przez mundurowych zgłoszenie to nie zostało potwierdzone” – odpowiedziała nam lakonicznie rzeczniczka zgierskiej policji Magdalena Nowacka.

To jakiego jeszcze potwierdzenia potrzeba?

Ciąg dalszy na pewno musi tu nastąpić.

31 marca 2022

Głowno | Cd. sprawy wycinki nad Piłą

Będzie zawiadomienie o możliwości popełnienia przestępstwa

Tydzień temu opisaliśmy bulwersującą mieszkańców Głowna sprawę prowadzonej przez koło Ligi Ochrony Przyrody w Głownie wycinki drzew nad zbiornikiem “Piła” na rzece Mroźnicy. Co dalej w sprawie?

Przypomnijmy, że po otrzymaniu informacji o trwającej wycince drzew, byliśmy na miejscu i rozmawialiśmy z Kazimierzem Piotrowskim, prezesem koła, który powiedział nam m.in. że prace prowadzi w porozumieniu z Wodami Polskimi, a pozwolenie na wycinkę drzew nie jest – jego zdaniem – potrzebne, ponieważ usuwa samosiejki, wykroty i krzaki, a przy okazji porządkuje teren, także należący do Lasów Państwowych. Wyjaśnił nam, że prace związane są z zamiarem podpisania porozumienia z Wodami Polskimi o użyczenie dla LOP zbiornika w celu zagospodarowania go pod kątem rekreacji. W planie jest jego pogłębienie i wykonanie nad jego brzegiem plaży.

Po kontaktach z Regionalnym Zarządem Gospodarki Wodnej – Państwowe Gospodarstwo Wodne Wody Polskie w Warszawie oraz Nadleśnictwem Grotniki, którego grunty bezpośrednio graniczą ze zbiornikiem ustaliliśmy, że ani LOP, ani Piotrowski nie mają podpisanej umowy na korzystanie z terenu należącego do Skarbu Państwa, nie uzyskał także żadnej formalnej decyzji na wycięcie drzew. Zarówno Wody Polskie jak i nadleśnictwo twierdzą, że wycinka drzew nastąpiła nie na ich terenie. A to jest bardzo ciekawe, bo innych dysponentów terenu Skarbu Państwa w rejonie zbiornika Piła nie ma.

W tym tygodniu zapytaliśmy zarówno Wody Polskie jak i Nadleśnictwo co w sprawie nowego i

czy skierowano sprawę do organów ścigania. Zajmujący się kontaktami z mediami Dariusz Sibiński z Lasów Polskich powiedział nam, że prace nad Piłą przerwano, leśniczy odpowiedzialny za ten teren stale monitoruje podległy mu las w sąsiedztwie zbiornika.

Z kolei rzecznik Wód Polskich Urszula Tomoń, po przesłaniu kolejnych pytań złożyła nam deklarację: – W związku z tym, że temat wycinki budzi emocje, zgłosimy sprawę na policję. Tomoń przyznała, że problem określenia na czym terenie wycięto drzewa wskazuje, że tak będzie najlepiej, dla pełnego wyjaśnienia sprawy.

Od dwóch tygodni czekamy na ustosunkowanie się do wycinki drzew prowadzonej przez koło LOP nad zbiornikiem Piła zarządu głównego tej organizacji w Warszawie. Obiecano nam stanowisko takie przedstawić po bliższym zapoznaniu się ze sprawą. Na razie go nie otrzymaliśmy.

14 kwietnia 2022

Głowno | Liga broni wycinki i... zrzuca winę na urząd

Sprawę działań LOP wyjaśni prokuratura

Wracamy do tematu budzącej kontrowersję wycinki drzew nad zbiornikiem Piła w Głownie, którą w marcu przeprowadziło lokalne koło Ligi Ochrony Przyrody, na czele którego stoi Kazimierz Piotrowski. Dostaliśmy odpowiedź z Ligi Ochrony Przyrody, ale od prezesa zarządu okręgu łódzkiego Mirosława Konwerskiego, a nie od zarządu głównego w Warszawie, dokąd skierowaliśmy pismo prosząc o komentarz.

Przypomnijmy, w połowie marca koło Ligi Ochrony Przyrody działające w Głownie z inicjatywy prezesa Kazimierza Piotrowskiego przeprowadziło prace porządkowe nad zbiornikiem Piła, na rzece Mroźnicy. Od jednego z mieszkańców miejscowości otrzymaliśmy wówczas informację, że w trakcie tych prac wycinane są, prawdopodobnie nielegalnie, drzewa.

Byliśmy na miejscu, rozmawialiśmy wówczas z prezesem koła, który tłumaczył nam, że działania te to część większego planu, zmierzającego do przywrócenia funkcji rekreacyjnej zbiornika. Potwierdził nam przy tym, że przez członków LOP i PZW wycinane są drzewa, które rosną na nabrzeżu, w miejscu, gdzie dawniej była plaża, którą LOP chce przywrócić do życia po pogłębieniu zbiornika.

Prezes Piotrowski na nasze pytania, czy ma pozwolenie na wycinkę drzew mówił, że takowej nie potrzebuje, że prace realizuje na terenie Wód Polskich i ma ustną zgodę na nie dyrektora Zarządu Zlewni w Łowiczu Krzysztofa Kołodziejczyka.

Pytane przez nas Wody Polskie jak i Lasy Państwowe twierdziły, że to nie na ich terenie prowadzona jest wycinka, wskazując na teren sąsiada. Obie instytucje zaprzeczyły, aby

wydawały jakąkolwiek zgodę na wycinkę drzew, jedynie Wody Polskie potwierdziły, że zgodziły się na prace porządkowe i usunięcie zakrzaczeń. Zgoda była ustna.

Okazało się też, że Kazimierz Piotrowski nie ma prawa dysponować gruntem, na którym prowadził wycinkę, nie ma na to żadnej formalnej umowy.

Kolega z koła wskazuje palcem na Urząd Miejski

Trzeba przy tym nadmienić, że Kazimierz Piotrowski jest nie tylko prezesem koła LOP w Głownie, ale też wiceprezesem zarządu okręgu łódzkiego LOP, co widnieje na rozdawanych przez niego wizytówkach. Czytając pismo od prezesa Konwerskiego można odnieść wrażenie, że stał się on rzecznikiem i obrońcą działań budzących wątpliwość Kazimierza Piotrowskiego.

Prezes Konwerski w przesłanym do redakcji piśmie nie dostrzega bowiem niczego dziwnego, ani też złego w działalności koła LOP w Głownie na Piłą, a nawet chwali zaangażowanie koła w porządkowanie zbiornika i jego okolic. We wstępie pisze “zażądałem i otrzymałem szereg dokumentów oraz wycinków z gazet związanych z tym tematem i zapoznałem się szczegółowo z ich treścią. Jest to jedyna i właściwa forma poznania zagadnienia, która daje możliwość obiektywnej oceny, umożliwiającej właściwą odpowiedź”.

Dalej tłumaczy, że szef głowieńskiego LOP w sprawie prac nad Piłą był w Urzędzie Miejskim w Głownie gdzie, rzekomo, pracownik Urzędu Gminy udzielił ustnego potwierdzenia możliwości wycięcia drzew i krzewów stwierdzając, że nie ma prawnych zastrzeżeń do tego rozwiązania.

To nieprawda – odpowiada urząd

Głowieński Urząd Miejski jednak dystansuje się od tego twierdzenia, Rafał Jaśkowski z

Referatu Promocji i Komunikacji Społecznej zapytany o to, po zasięgnięciu wiedzy w referacie środowiska odpowiada: – Stwierdzenie to jest nieprawdziwe. Nie było żadnej rozmowy w referacie OŚ odnośnie wycinki jakichkolwiek drzew z ww. terenu. Pan Piotrowski miał tylko posprzątać teren wzdłuż linii brzegowej zalewu Piła tzn. uprzątnąć zalegające odpady, połamane gałęzie oraz wiatrołomy (złomy i wywroty), celem przywrócenia piętrzenia wody na zbiorniku Piła. Nie pokazał nam inwentaryzacji drzewostanu nad zbiornikiem oraz nie poinformował o żadnej planowanej wycince jakichkolwiek drzew.

Konwerski opisuje dalej to do czego był zobowiązany Piotrowski przed przystąpieniem do prac a czego nie zrobił: winien był wystąpić do burmistrza o wydanie decyzji zezwalającej na wycięcie drzew i krzewów. “Przed wydaniem tej decyzji urząd jest zobligowany do sprawdzenia na miejscu i dokonania pomiarów. To daje podstawę prawną do wydania lub odmowy decyzji zezwalającej na wycinkę” – czytamy w piśmie.

Potem zaś prezes łódzkiego oddziału LOP pisze o obowiązującym artykule 83f pkt 3, a,b,c, Ustawy o Ochronie Przyrody, gdzie wymienione są gatunki drzew wraz z granicznymi średnicami, do których prawo zwalnia z uzyskania administracyjnej decyzji na wycięcie (obwód pnia na wysokości 5 cm nie przekracza: 80 cm – topola, wierzba, klon jesionolistny oraz klon srebrzysty, 65 cm – kasztanowiec zwyczajny, robinia akacjowa, płatan klonolistny, 50 cm – pozostałych gatunków drzew).

“O takich zasadach obowiązkowo powinien petenta poinformować urzędnik Urzędu Gminy jeśli by był osobą kompetentną, a nie tylko siedzącą przy biurku Urzędu” – atakuje Konwerski.

Dopuszczalne wymiary? Ponownie nieprawda

Prezes zarządu okręgu LOP w Łodzi pisze w piśmie o pracownikach referatu środowiska Urzędu Miejskiego w Głownie, że dokonali oni pomiarów ściętych drzew, pozostawionych do

usunięcia na miejscu “i stwierdzili, że ich wymiary mieszczą się w przepisach Ustawy zezwalającej na wycinkę bez decyzji.”

Zapytaliśmy u źródła, czy tak jest faktycznie. Rafał Jaśkowski odpowiedział nam, że kontrola na miejscu odbyła się 22 -24 marca, stwierdziła ona wycięcie 89 drzew. Dalej pisze, że nieprawdą jest twierdzenie Konwerskiego, jakoby wycięte drzewa mieściły się limitach określonych we wspomnianym artykule 83f Ustawy o Ochronie Przyrody. – Przeważająca większość usuniętych drzew przekracza limity dopuszczalnych obwodów – pisze w odpowiedzi na nasze pytania Rafał Jaśkowski – To mało prawdopodobne, aby wszystkie 89 drzew było wiatrołomami – pozostały jedynie pieńki – dodaje. – Jako wniosek z kontroli nasuwa się podejrzenie nielegalnej wycinki drzew (brak pisemnej zgody właścicieli terenu tj. PGW Wody Polskie oraz brak złożenia wniosku o wycinkę drzew do Urzędu Miejskiego w Głownie).

Tak powinno to było wyglądać

Rafał Jaśkowski zapytany przez nas, co formalnie powinien spełnić Piotrowski przed przystąpieniem do prac odpowiedział – Pan Piotrowski powinien był otrzymać pisemną zgodę, jako pełnomocnik, na wycinkę konkretnej ilości drzew (z podziałem na gatunki) na danej nieruchomości od jej właścicieli, w tym wypadku od Państwowego Gospodarstwa Wodnego Wody Polskie. Następnie powinien złożyć wniosek o wycinkę drzew do UM w Głownie (wniosek ten powinien być opatrzony najlepiej mapą z naniesionymi drzewami, z określeniem ich gatunków i obwodami). Maksymalnie w ciągu 21 dni od dnia złożenia wniosku pracownik referatu OŚ udaje się na miejsce przewidzianej wycinki, sporządza protokół, a następnie wydawana jest decyzja w sprawie wycinki drzew, określonych we wcześniej złożonym wniosku.

Gdzie zniknęła reszta drewna?

Prezes łódzkiego LOP Mirosław Konwerski pisze także “W sprawie przekazania drewna z wycinki została podpisana umowa z dyrektorem MOPS-u o przekazaniu drewna na cele opałowe osobom będącym pod ich stałą opieką”.

Sprawdzamy tę informację u Jaśkowskiego, który potwierdza, iż porozumienie takie podpisano 14 marca, czyli tuż przed rozpoczęciem wycinki. Po czym pisze – Zgodnie z informacją od MOPS w Głownie, pan Piotrowski przekazał drewno dwóm osobom. Trudno precyzyjnie oszacować ilość przekazanego drewna, zmieściło się jednak w bagażniku samochodu osobowego. Dodaje przy tym, że nie ma wiedzy, co stało się z resztą pozyskanego drewna.

My w dniu wycinki sfotografowaliśmy duże ilości ściętego drewna przed jedną z prywatnych posesji w Głownie.

Dwa zawiadomienia do prokuratury

Jaśkowski przekazał nam, że w dniu 7 kwietnia zostały złożone dokumenty w Prokuraturze Rejonowej w Zgierzu o możliwości popełnienia przestępstwa (tj. nielegalnej wycinki znacznej ilości drzew). Anna Truszczyńska z biura rzecznika prasowego Regionalnego Zarządu Gospodarki Wodnej w Warszawie przekazała nam, że instytucja złożyła w sprawie podobne zawiadomienie do organów ścigania.

A zaczynało się tak dobrze...

Jaśkowski poproszony o komentarz ratusza w sprawie wycięcia drzew nad Piłą napisał nam – LOP jest organizacją pozarządową, która ma prawo podejmować różnego rodzaju działania,

ale teren na którym organizacja współpracowała z miastem obejmował Zalew Mroźyczka. Współpraca dotyczyła spraw związanych z utrzymaniem czystości nad zbiornikiem, ratownictwem i bezpieczeństwem nad wodą, eksploatacją sprzętu pływającego, szkoleniem adeptów żeglarstwa, w sprawach związanych z planowanymi inwestycjami przy zalewie, szczególnie wsparciem i doradztwem w zakresie budowy nowego pomostu (mariny) dla jednostek pływających. Bardzo ważną stała się deklaracja o bezpłatnej naprawie miejskiego sprzętu pływającego w prywatnej stoczni w Głownie. Współpraca ta układała się bardzo dobrze, niezrozumiałe jest zatem, że przedstawiciele organizacji z taką historią i doświadczeniem nie stosują we właściwy sposób procedur wymaganych przez prawo oraz nie posiadają pisemnych uzgodnień z właścicielami terenów (z PGW Wody Polskie i Lasami Państwowymi) przy wycince drzew.

Nie rokowały? Fotografie mówią co innego

Prezes Konwerski w swoim piśmie tłumaczy, że “drzewa, które zostały usunięte były drzewami zagrożonymi chorobami, brakiem możliwości dalszego zdrowego wzrostu, porażonymi grzybami i próchnicą wewnętrzną”, lub że “drzewa liściaste pochodziły z wywrotów i złomów, leżaniny oraz gałęzi”, w innym miejscu “Jeśli chodzi o wycinkę, to w jej zakres weszły jedynie drzewa nie rokujące dalszej zdrowej wegetacji – inne zdrowe drzewa pozostawiono !”

Niestety, przez niedopełnienie przez Kazimierza P. procedur nie dowiemy się, jak było na pewno. Wątpliwości jednak są poważne. Na zdjęciach, jakie zrobiliśmy na miejscu i jakie do nas przysłano widać pocięte pnie drzew, które wyglądają na zdrowe, w przekrojach jak i na zewnątrz. Nie ma w nich śladu próchnicy.

19 maja 2022

Głowno | Zawiadomienia wpłynęły

Wiemy co dzieje się w sprawie drzew wyciętych nad Piłą

Mijają dwa miesiące od momentu, gdy pisaliśmy o wycięciu drzew nad zbiornikiem Piła na Mroźcy w Głownie przez miejscowe koło Ligi Ochrony Przyrody – co w tej sprawie słyhać?

Przypomnijmy, 18 marca mieszkaniec Głowna zadzwonił do nas z informacją o prowadzonej wycince drzew nad zbiornikiem Piła, na miejscu okazało się, że drzewa padają z inicjatywy prezesa koła Ligii Ochrony Przyrody w Głownie Kazimierza Piotrowskiego. Organizacja postanowiła oczyścić teren, aby przywrócić dawny rekreacyjny jego charakter. Wycinka budziła jednak wątpliwości.

– Przeważająca większość usuniętych drzew przekracza limity dopuszczalnych obwodów – pisał nam w odpowiedzi na nasze pytania Rafał Jaśkowski przedstawiciel Urzędu Miejskiego na podstawie kontroli przeprowadzonej na miejscu wycinki przez urzędników – To mało prawdopodobne, aby wszystkie 89 drzew było wiatrołomami – pozostały jedynie pieńki. – Jako wniosek z kontroli nasuwa się podejrzenie nielegalnej wycinki drzew (brak pisemnej zgody właścicieli terenu tj. PGW Wody Polskie oraz brak złożenia wniosku o wycinkę drzew do Urzędu Miejskiego w Głownie).

Zarówno Wody Polskie jak i Urząd Miejski w Głownie złożyły w sprawie wycięcia drzew zawiadomienie o możliwości popełnienia przestępstwa przez prezesa i koło LOP.

Sprawdziliśmy więc na jakim etapie jest sprawa. Oficer Prasowy komendy policji w Zgierzu Magdalena Nowacka przekazała nam, że zawiadomienie wpłynęło do Prokuratury Rejonowej w Zgierzu, która przekazała sprawę do prowadzenia Komisariatowi Policji w Głownie. – Wstępnie

zakwalifikowano sprawę jako kradzież drzewa, jednak w toku postępowania sprawdzającego może ona ulec zmianie. Sprawa pozostaje w toku. Cały czas gromadzony jest materiał dowodowy – napisała w odpowiedzi na nasze pytania.